


PAWEŁ WIKTOR RYŚ
Uniwersytet Jagielloński

 <https://orcid.org/0000-0002-8569-9409>



„Zatem czysta chłopska krew?” O splocie klasy i „rasy” w *Wirach* Henryka Sienkiewicza

STRESZCZENIE

Artykuł podejmuje problematykę urasowania podziałów społecznych w *Wirach* Henryka Sienkiewicza, wpisując się z jednej strony w krytyczny namysł nad kategorią „rasy”, z drugiej we współczesne polskie dyskusje nad chłopskością/plebejskością. W tekście dowodzi się, że stosunek pisarza do omawianych kwestii naznaczony jest swoistą dychotomią, która odpowiada niejako dwóm głównym wątkom powieści: romansowemu i rewolucyjnemu. O ile bowiem w wątku romansowym podział na „dobre” – szlacheckie i „złe” – chłopskie instynkty, krew, „rasę” zostaje podważony, o tyle w wątku rewolucyjnym istotną rolę odgrywa, przybierająca formy rasizmu klasowego, dehumanizacja socjalistów oraz mas.

Słowa kluczowe

Henryk Sienkiewicz, *Wiry*, plebejskość, „rasa”, klasa, rewolucja



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Received: 2022-04-13; verified: 2022-08-14; Accepted: 2022-08-22

SUMMARY

“Therefore of Pure Peasant Blood?”. Class and “Race” in Henryk Sienkiewicz’s *Wiry (Maelstroms)*

The article deals with the issue of the racialization divisions of society in Henryk Sienkiewicz’s *Wiry (Maelstroms)*, fitting, on the one hand, to a critical reflection on the category of “race”, and, on the other hand, to contemporary Polish discussions on peasantry/plebeianess. The text proves that the writer’s attitude to the issues discussed is marked by a specific dichotomy, which somewhat corresponds to the two main threads of the novel: the romance and the revolution. While in the romance thread the division into “good” – noble and “bad” – peasant instincts, blood, “race” is undermined, in the revolutionary thread an important role is played by the dehumanization of socialists and the masses, taking the form of class racism.

Keywords

Henryk Sienkiewicz, *Wiry (Maelstroms)*, plebeianess, “race”, class, revolution

Wydane w formie książkowej w 1910 roku *Wiry* stanowią, jak podkreśla się w nowszych opracowaniach:

[...] dopełnienie trylogii powieści współczesnych. Podobnie jak w *Bez dogmatu* spotykamy tutaj świat wyrafinowanej kultury salonów i znajomą sylwetkę bezdogmatowca, tym razem platonicznie i ojcowsko zakochanego w genialnej młodziutkiej skrzypaczce; podobnie jak *Rodzina Potanieckich* są *Wiry* portretem szlacheckiego gniazda i rodzinnego bytowania, hymnem na cześć domowego ogniska i obywatelskiej, na skromną miarę zakrojonej, pracy. Tutaj jednak oba problemy pojawiają się w zupełnie innym świetle¹.

Tym „światłem”, a raczej „smugą cienia” jest rewolucja lat 1905–1907, którą Sienkiewicz zinterpretował jako zapowiedź końca świata, śmiertelne zagrożenie dla kultury europejskiej².

Sam sposób (nie)przedstawienia wydarzeń rewolucyjnych od początku budził jednak – niezależnie nawet od opcji światopoglądowych – wątpliwości. Jak bowiem zauważył jeden z recenzentów, Adolf Strzelecki: „Rewolucji w jego powieści nie widzi się, nie czuje, słyszy się tylko o niej i ma się wrażenie, że wre i huczy ona nie tuż w pobliżu, za ścianami domu miejskiego, czy wiejskiego dworu, ale gdzieś bardzo daleko, za morzami, za górami, jeszcze dalej, niż boje pod Portem Artura i Cuszimą”³. Krytyce

¹ A. Mazur, *Wiry polskości, czyli o niedocenionej powieści Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Spotkanie Sienkiewiczowskie. Opole, 24–25 X 1996 w sto pięćdziesiątą rocznicę urodzin i osiemdziesiątą rocznicę śmierci pisarza oraz w stulecie powstania “Quo vadis?”*, red. Z. Piasecki, Opole 1997, s. 173–174.

² Por. A. Żywiołek, *Henryk Sienkiewicz jako świadek końca cywilizacji*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2003, z. 9, s. 50.

³ A. Strzelecki, „*Wiry*”, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Warszawa 1931, s. 287 [prwdr. „Sfinks” 1910, nr 1].

poddawano też nikle prawdopodobieństwo głównego wątku romansowego („przemiana” panny Anney/Skibianki), psychologię postaci (zwłaszcza rewolucjonisty Laskowicza) czy w końcu brak jednoznacznej politycznie wymowy powieści. Badawczego rekonesansu, na ogół nieprzychylnych, opinii o *Wirach* z prasy polskiej lat 1909–1916 dokonał niedawno Cezary Zalewski⁴, nie ma więc potrzeby zajmować się tym ponownie.

Dodać natomiast trzeba, że negatywne opinie utrzymywały się także w kolejnych latach⁵. Paradoksalnie dopiero po 1945 roku pojawiały się (obok oczywiście ujęć krytycznych⁶) próby rehabilitacji powieści, by wspomnieć tu teksty Jerzego Andrzejewskiego⁷, Karola Wiktora Zawodzińskiego⁸ czy Juliana Krzyżanowskiego⁹. Nie było ich jednak zbyt wiele, bo *Wiry* znajdowały się na „cenzurowanym”, a jedyne ich peerelowskie wydanie – w ramach *Dzieł* – miało znacznie mniejszy nakład niż pozostałe tomy¹⁰.

Po roku 1989 sukcesywnie przybywa zaś kolejnych interpretacji, rehabilitacji oraz wznowień utworu. I okazuje się często, że rzeczy traktowane kiedyś jako wady („zapędy rewolucyjne socjalizmu [Sienkiewicz – przyp. P.W.R.] zredukował do podrażnień płciowych”¹¹) ze współczesnej perspektywy oceniane bywają pozytywnie („Zaskakuje przede wszystkim odważnym zestawieniem erotyki z polityką”¹²). Dotyczy to zwłaszcza „dyskursywnego”, „rezonerskiego”¹³ charakteru dzieła, dzięki któremu autor – mimo wyraźnych sympatii i antypatii – nie opowiedział się jednoznacznie po stronie żadnego ówczesnego stronnictwa politycznego¹⁴, co tak drażniło zarówno pierwszych recenzentów, jak i np. jeszcze Alinę Nofer-Ładykę¹⁵, a co dziś należy uznać za zaletę.

⁴ Por. C. Zalewski, „Nie chcemy się zniżać nad Sienkiewiczem”. Recepcja „Wirów” w latach 1909–1916 w prasie polskiej, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 12, s. 137–150.

⁵ Zob. np. K. Czachowski, *Wstęp*, [w:] Henryk Sienkiewicz. *Obraz twórczości...*, s. 25.

⁶ Zob. np. A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1960, s. 334–348; A. Nofer-Ładyka, *Henryk Sienkiewicz*, wyd. VI, Warszawa 1988, s. 395–397, 404–408.

⁷ Por. J. Andrzejewski, „*Wiry*” Sienkiewicza, „*Odrodzenie*” 1948, nr 13–14, s. 9. Była to jednak rehabilitacja pierwszego tomu. Pisząc o drugim, a zwłaszcza o jego dalszych partiach, autor *Miazgi* użył określenia „trywialny kicz” – por. tenże, „*Kościuszko – choć był szewc*”, „*Odrodzenie*” 1948, nr 15, s. 7.

⁸ Por. K.W. Zawodziński, *Dwie nieznanne powieści Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Opowieści o powieści*, oprac. C. Zgorzelski, Kraków 1963, s. 225–237.

⁹ Por. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, wyd. 3, Warszawa 1976, s. 297–310.

¹⁰ Por. K. Kościelnicz, *Wyobrażenia w okowach. Henryka Sienkiewicza potyczki z cenzurą. Rekonesans*, „*Wiek XIX*” 2013, s. 548–549.

¹¹ W. Rzymowski, „*Qualis artifex pereo!*”, „*Prawda*” 1910, nr 29, s. 13.

¹² A. Mazur, *Wiry polskości...*, s. 171.

¹³ Por. T. Bujnicki, „*Wiry*” Sienkiewicza. *Rewolucja w oczach dekadenta i pozytywisty*, [w:] tegoż, *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*, Kraków 2007, s. 139.

¹⁴ Por. tamże, s. 137. Chociaż Sienkiewicz w okresie pisania *Wirów* największą sympatią darzył Narodową Demokrację, to – wbrew rozpowszechnionej opinii – nie był wobec niej bezkrytyczny, a z czasem jego dystans zwiększał się. Na ten temat zob. np. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza...*, s. 298–301; E. Szonert, *Sienkiewicz i sprawy polityki*, [w:] tejże, *Spotkania z Sienkiewiczem. Studia, szkice, sylwetki*, Warszawa 1987, s. 115–132; K. Stępnik, *W polityce. Rok 1905*, [w:] tegoż, *Sienkiewicz globalny*, Lublin 2017, s. 191–246.

¹⁵ Por. A. Nofer-Ładyka, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 407.

„Rasowość” a anatomia

Poza drobną wzmianką Zofii Wójcickiej¹⁶, kwestia „rasowości” (czy też szerzej „rasy”) w *Wirach* nie była dotąd przedmiotem badawczego namysłu¹⁷. Zobrazowana zaś została w powieści zwłaszcza na przykładzie trzech pań przybyłych w odwiedziny do Jastrzębia, rodzinnego majątku dwudziestosiemioletniego Władysława Krzyckiego. Są nimi: 1) daleka kuzynka dziedzica, młoda i „ciepła” wdowa, Zofia Otocka; 2) jej siostra, genialna skrzypaczka, Marynia Zbyłtowska, oraz 3) ich przyjaciółka, Angielka, Agnes Anney. Powieściowy koncept (zdradzony czytelnikowi pod koniec utworu¹⁸) polega na tym, że panna Anney to Hanka Skibianka, chłopka z okolicznego Rzęślewa, którą przed laty Krzycki „zbałamucił”, a która później wyjechała do Anglii i, wskutek rozmaitych zdarzeń, została adoptowana przez bogatego fabrykanta. Władysław nie rozpoznając dziewczyny, zakochuje się w niej i pragnie ją poślubić.

Jednocześnie od samego początku zarówno bohater, jak i narrator zwracają uwagę na cechy fizyczne Anney, różniące ją od polskich szlachcianek, np. zbyt duże dłonie¹⁹. Szczególnie wymowny jest następujący fragment:

W pierwszej chwili [Krzycki – przyp. P.W.R.] przyznał tylko, że jest to osoba przystojna, a zwłaszcza hoża, lecz wkrótce potem zaczął monologować w następujący sposób: „Ależ grubo nawet przystojna, a szczerze mówiąc, ładniejsza i od pani Otockiej, i od tego skrzata, który ma suknię po kostki, a duszę, jak mówi Groński – w skrzypcach”. Nie była to jednak ścisła prawda, gdyż pani Otocka, wysmukła brunetka z wyrazem blondynki, była typem bardziej wytwornym i rasowym, a „skrzat” miał twarz po prostu anielską. (W, s. 16)

Panna Agnes, pokonując rozmaite bariery, „ujarzmiła” zapewne ciało zgodnie z ówczesnymi kanonami piękna. Gdy jednak Krzycki ośmiela się przedkładać jej urodę nad urodę, pochodzącej z wyższych sfer, pani Otockiej, interweniuje wszechwiedzący narrator i wyprowadza czytelnika z błędu. I choć Anney nie odmawia się wdzięku, to jeśli chodzi o „rasowość” i wytworność (czykolwiek miałyby te cechy być), nie może ona równać się z Otocką.

¹⁶ „W zgodzie z przesądem rasowym Władysław poświadcza przywiązywanie wielkiej wagi do wyglądu zewnętrznego, który odróżnia osobników z warstw wyższych od pospólstwa” – Z. Wójcicka, *Konteksty „Wirów” Henryka Sienkiewicza*, „Ruch Literacki” 2007, z. 2, s. 186.

¹⁷ Badając związek klasy i „rasy” w *Wirach*, inspirowuję się zwłaszcza ujęciem Étienne’a Balibara – zob. tenże, *‘Class racism’*, transl. Ch. Turner, [w:] É. Balibar, I. Wallerstein, *Race, Nation, Class. Ambiguous Identities*, London–New York 1991, s. 204–216.

¹⁸ Mamy tu więc do czynienia z kolejną wersją Sienkiewiczowskiego anagnoryzmu. Więcej na ten temat zob. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza...*, s. 305–306 (badacz wskazuje, że szkielet fabularny wątku romansowego Sienkiewicz zaczął pisać z powieści *Gabriel Conroy* Breta Harte’a); D. Samborska-Kukuć, *Anagnorisis*, [w:] tenże, *Henryk Sienkiewicz – przyzmaty czytania. Studia i szkice literackie*, Kraków 2018, s. 34–36.

¹⁹ Por. H. Sienkiewicz, *Wiry*, Warszawa 1993, s. 15–16. Dalsze cytaty wg tego źródła, zapisane skrótowo jako W z podaniem numeru strony.

Co ciekawe, z czasem sam Krzycki przyzna się do pomyłki:

Władysław od pierwszej chwili przyjazdu tych pań zapisał się wprawdzie do stronnictwa panny Anney, obecnie musiał wszelako przyznać w duchu, że młoda Angielka nie jest okazem rasy tak wyrafinowanej i – co gorzej – że wydaje mu się dziś znacznie mniej ładna od tej „subtelnej kuzynki”. Ale zrobił zarazem jedno dziwne odkrycie, a mianowicie, że to spostrzeżenie nie tylko nie zmniejsza jego sympatii dla jasnowłosej panny, ale poniekąd go rozczula i usposabia jeszcze przyjaźniej. (W, s. 61)

Można by za klasyfikacją Tadeusza Budrewicza przyjąć, że „rasowość” jest tu kwestią czysto estetyczną²⁰, gdyby nie fakt, że wiąże się ona dosyć ściśle z pochodzeniem społecznym. Do pewnego stopnia potwierdzają to nawet blond włosy i niebieskie oczy (por. W, s. 17) dziewczyny, występujące w przypadku ówczesnej polskiej ludności – przynajmniej zgodnie z ustaleniami antropologów – częściej wśród chłopów niż szlachty²¹.

O „rasowej” odmienności Anney świadczy ponadto niespotykana u polskich szlachcianek siła fizyczna (por. W, s. 64–65, 122). Łączy ona bohaterkę, tak jak i hożość oraz mocna budowa ciała, z niemiecką mieszczańką Klarą Hilst z *Bez dogmatu*. Podobieństwo widać nawet w analogicznych scenach z „przetaczaniem” fotela, mających zobrazować tężyźnię obu pańien:

Gdyśmy wstali, Klara sama chwyciła za poręcz fotelu, w którym siedziała pani Celina [matka Anielki – przyp. P.W.R.], aby przetoczyć ją do salonu, i nie pozwoliła się nikomu wyręczyć, śmiejąc się i mówiąc, że pewno jest najmocniejsza w całym towarzystwie i nie boi się zmęczyć rąk²².

Pani Krzycka [matka dziedzica Jastrzębia – przyp. P.W.R.] otwarcie mówiła, że nawet Władysław nie przetacza z pokoju do pokoju z taką zręcznością fotelu, do którego przykuła ją chwilowa niemoc, nawet on nie umie tak wszystkiego przewidzieć i tak jej dogodzić, jak ta jasnowłosa „angielska dobra wróżka”. (W, s. 110)

Przytoczone zestawienie potwierdza moje wcześniejsze rozpoznania, że cechy fizyczne Klary wynikają nie tyle (jak twierdzą niektórzy badacze) z jej niemieckości, ile raczej z plebejskości²³. Hożość, „stalowe ciało” (W, s. 65), siła fizyczna zdają się stanowić atrybuty plebejskich bohaterek współczesnych powieści Sienkiewicza, niezależnie od ich pochodzenia etnicznego.

²⁰ Por. T. Budrewicz, *Rasa jako kategoria waloryzująca a estetyczna (na przykładzie opisu postaci)*, „Przegląd Humanistyczny” 2018, nr 3, s. 76 i n. Badacz analizuje podobną literacką materię, ale dochodzi do nieco innych wniosków.

²¹ Tak wynikało np. z badań zaprzyjaźnionego z Sienkiewiczem Władysława Olechnowicza – zob. tenże, *Charakterystyka antropologiczna ludności Guberni Lubelskiej z dodatkiem uwag o wskaźnikach głównych u Sławian na północ i wschód od Karpat zamieszkałych*, Kraków 1893, s. 11–14.

²² H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, wstęp i oprac. T. Bujnicki, wyd. 2 przejrzone i uzup., Wrocław 2015 (BN I 301), s. 258.

²³ Por. P.W. Ryś, „Plebejuszowska krew”. O urasowieniu podziałów społecznych w powieściach „Bez dogmatu” i „Rodzina Połanieckich” Henryka Sienkiewicza, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 4, s. 59.

Kontrastem dla tężyzny Anney jest filigranowość (por. W, s. 131) Otockiej i Zbyłtowskiej, reprezentujących (przynajmniej zdaniem *porte-parole* autora – estety Grońskiego²⁴) „tak wysoki gatunek, jak rzadko można znaleźć” (W, s. 12). Czy jednak ta filigranowość przekłada się na jakieś konkretne cechy anatomiczne? W odniesieniu do Maryni pojawia się następujący fragment:

Więc gdy przy strojeniu skrzypców schylała głowę, wymieniał sobie [Laskowicz – przyp. P.W.R.] w duchu po łacinie nazwy jej kości ciemieniowych, odpychając myśl, która mimo woli cisnęła mu się do głowy, że jest to jednak nadzwyczaj szlachetna czaszka. (W, s. 33)

Szlachetność czaszki skrzypaczki okazuje się na tyle uderzająca, że młody socjalista (i student medycyny) mimo niechęci do takich rozpoznań musi je w końcu zaakceptować. Na czym jednak polega owa szlachetność – nie dowiemy się.

Uwagę o czaszkach zawiera też jedna z wypowiedzi innego medyka – doktora Szremskiego, pozytywisty, utylitarysty i człowieka czynu²⁵:

Tymczasem Krzycki rozmawiał z doktorem o zdrowiu matki, który wszelako słuchał go z roztargnieniem, powtarzając: „wszystko wypiszę”, kręcąc głową i spoglądając jakby z pewnym zaciekawieniem to na niego, to kolejno na panie. Nagle uderzył się dłonią w kolano, aż się rozległo, i zakrzyknął: – Co za bajeczne twarze w tym Jastrzębiu i jakie czaszki! (W, s. 102)

Sytuację interpretacyjną komplikuje tu fakt, że zdanie lekarza odnosi się zarówno do Krzyckiego²⁶, Otockiej, Zbyłtowskiej, jak i Anney, która – czego dowodzą kolejne strony powieści – bardzo się podoba Szremskiemu, nie tylko pod względem fizycznym. Zachwyć nad czaszkami nie przekłada się jednak na żaden konkretny epitet, co może nie mieć większego znaczenia, ale może być też (w zamiśle autora) dyskretnym sygnałem, że reprezentują one różne „typy antropologiczne”.

Omawiana kwestia najdobitniej (co nie znaczy: najspójniej) wyrażona została w rozmyślanii cynika i nihilisty Świdwickiego. Gdy dowiaduje się on o pochodzeniu Hanki/Agnes, „spekuluje” w następujący sposób:

A gdybym tak poszedł z wizytą do panny Anney? Nawet wypada zastać jej kartę... Zupełnie wypada! Nie zastanę jej – mniejsza o to, ale jeśli zastanę, postaram się zobaczyć, czy nóg nie ma zbyt grubych w kostce... Bo wykształcenie, naukę, nawet oglądę – można zdobyć, ale delikatne

²⁴ Por. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza...*, s. 301.

²⁵ Por. T. Bujnicki, *„Wirry” Sienkiewicza...*, s. 141-142.

²⁶ Doktor nie jest bynajmniej odosobniony w zachwycie nad urodą Krzyckiego. Nawet bowiem cynik Świdwicki mówi do matki Władysława: „Ależ syn pani dobrodziki to prawdziwy ułan spod Somosierry. Co to za rasa! co to za typ! Ja, który wystawiam tak wszędzie piękność, jak wyżeł kuropatwy, zauważyłem go natychmiast u Grońskiego. Tylko mu szablę w dłoń i na koń! Albo na jaką wystawę! po prostu na wystawę jako okazowy egzemplarz rasy. Ach, co za krew z mlekiem! Kobiety muszą za nim szaleć!” (W, s. 182).

wiązadła nóg i rąk trzeba odziedziczyć po całym szeregu pokoleń. Trochę to sprzeczne z tym, co mówiłem Grońskiemu, ale to nic nie szkodzi. Ta wściekła Polcia ma jednak wiązania dosyć cienkie. Diabeł wszelako wie, kto był jej ojciec. Pójdę. Nie znajdę jednej, to znajdę drugą. (W, s. 221)

„Świdwa” jest – jak podkreślają inne postacie – „zawsze przeciwnego zdania niż ten [nieszczęśnik – przyp. P.W.R.], z którym mówi” (W, s. 159) i paradoksalnie dzieje się tak nawet w sytuacji, gdy monologuje sam ze sobą. Jego wywód nie prowadzi bowiem do jednoznacznej konkluzji. Najpierw bohater zauważa, że przekonanie o dziedziczeniu delikatnych wiązań jest „trochę sprzeczne” z jego wcześniejszą uwagą skierowaną do Grońskiego („Według mnie do arystokracji należy się tylko szczęśliwym wypadkiem, to jest wówczas, jeśli się przynosi na świat odpowiedni profil i odpowiedni mózg” – W, s. 218), niemniej ową sprzeczność szybko bagatelizuje. Zaraz jednak napomyka, że służąca Anney, Polcia, ma „wiązania dosyć cienkie”, czym oczywiście podważa nieco poprzednie rozpoznanie. Ale i to spostrzeżenie zostaje częściowo zakwestionowane („szereg pokoleń” vs „ojciec”) poprzez wskazanie na niewiadome pochodzenie dziewczyny, co zresztą nie jest tylko czczym domysłem, a ma fabularne uzasadnienie, bohaterka wychowała się bowiem w ochronce prowadzonej przez zakonnice (por. W, s. 172). Szala wywodu dla samego bohatera nie przechyla się więc na żadną ze stron.

A jak jest w przypadku autora? Wydaje się, że podobnie. Litwos w kwestii cienkich wiązań jako znaku rozpoznawczego wyższych sfer (czym skądinąd grał ironicznie jeszcze Witold Gombrowicz²⁷) nie wykazywał konsekwencji. Z jednej bowiem strony grubymi wiązaniami odznacza się Kromicki z *Bez dogmatu*, postać ewidentnie negatywna i – co więcej – „podejrzanego” pochodzenia:

Nie o to mi już chodzi [stwierdza Płoszowski – przyp. P.W.R.], że mi zabrał Anielkę, ale o to, że ma ogromnie długie nogi a grube wiązania kolan, że jest długi jak tyczka i że głos jego przypomina mielenie kawy w młynku²⁸.

Z drugiej strony identyczną cechę posiada poeta Zawilowski z *Rodziny Połanieckich*, bohater pozytywny i wywodzący się niewątpliwie ze „znakomitego rodu”. Malarz Świrski mówi o nim:

Ogromnie miły chłopak. I to po prostu genialny łeb. Dość na niego spojrzeć. Co to za profil, z tym kobiecym czołem i z tą zuchwałą szczęką. Ma za długie piszczele i kolana musi mieć grubo wiązane, ale głowa pyszna!²⁹

²⁷ U Gombrowicza była to zwłaszcza „cienka pęcina”. Przykład: „I naraz stępa, zwolna, oklep, na rasowych, cienkich w pęcinie, eleganckich i strojnych kobietach jęło podejźdzać do markizy de Filiberthe nie mniej niż trzydziestu sześciu panów [...]” – W. Gombrowicz, *Ferdynandurke*, red. nauk. J. Błoński, Kraków 1986, s. 186. Zob. też J. Błoński, *Gombrowicz a ethos szlachecki*, „Teksty” 1974, nr 4, s. 118.

²⁸ H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu...*, s. 170.

²⁹ Tenże, *Rodzina Połanieckich*, t. 2, Kraków 2016, s. 121.

Z wypowiedzi malarza wynika, że można mieć (o dziwo!) grube wiązania kolan i jednocześnie „szlachetny” profil, co zdaje się ponadto, „intertekstualnie”, tłumaczyć, dlaczego pogląd Świdwickiego o przegubach jest tylko „trochę” sprzeczny z jego wcześniejszą uwagą. I na odwrót, sinusoidalność wyvodu cynika z *Wirów* pokrywa się do pewnego stopnia z „paradoksalnymi” uwagami Świrskiego, potwierdzając konsekwentną niekonsekwencję Sienkiewicza w tej materii. Co prawda Litwos, jak wyznawał w liście do Marii Radziejewskiej, żyć by nie umiał „bez szlachetnych ludzkich postaci, pięknych nie z przypadku, ale z rasy”³⁰. Niemniej zarówno w powieściach współczesnych, jak i prywatnej korespondencji pisarz poprzestawał zazwyczaj na ogólnych epitetach, takich jak właśnie „rasowy”, „wykwinty”, „subtelny”, „szlachetny”, „filigranowy” itp., wykazując w odniesieniu do anatomicznych szczegółów (zwłaszcza w późniejszym okresie³¹) pewną ostrożność czy też chwiejność.

„Rasa”, krew i dziedziczne instynkty

Niezależnie jednak od rozłożenia akcentów nie można zaprzeczyć, że fizyczna „rasowość”, lub jej brak, wiąże się w *Wirach* z krwią i dziedzicznością. Tym ostatnim kwestiom poświęcona jest zwłaszcza długa rozmowa między Grońskim, Świdwickim a Dołhańskim, której punkt wyjścia stanowi wieść o chłopskiej genealogii Anney/Skibianki:

[Dołhański] – Więc to jego [Żarnowskiego – przyp. P.W.R.] córka?

[Groński] – Wyobraź sobie, że nie. Skiba przybył z Galicji do Rzęślewa z żoną i kilkoletnim dzieckiem.

– Zatem czysta chłopska krew?

– Piastówna! Piastówna! – wołał Świdwicki.

– Zupełnie czysta! – odpowiedział Groński [...]

A po chwili [Dołhański] mówił dalej:

– Bo wydaje się, że to nic, a w życiu może się wykazać, że to jest coś. Pominąwszy rozmaitych kuzynków Maćków i Bartków, którzy niezawodnie się znajdują, również znajdują się także i odmienne instynkty, odmienne popędy, odmienne upodobania [...]. Tu zwrócił się do Grońskiego:

– Ruszaj sobie ramionami, ale tak jest [...].

[Świdwicki] – Czy to nie ty mówiłeś, że on należy do narodowej demokracji?

– Nie. Nie ja. Ale co to ma za związek z panną Anney?

– Ach! ach! szlachcic, narodowy demokrata, dowiedział się, że jego flama ma w żyłach chłopską krew, i jednak brzuch go z tego powodu zaraz rozboleł [...]. (W, s. 217–218)

³⁰ Tenże, *List do M. Radziejewskiej z 12–13 VI 1903*, [w:] tegoż, *Listy*, t. 3, cz. 3, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2007, s. 296.

³¹ Omawiana kwestia nieco inaczej wyglądała we wcześniejszej twórczości. Por. P.W. Ryś, *Henryk Sienkiewicz wobec kryteriów rasowo-antropologicznych. O listach „Z wystawy antropologicznej w Paryżu”*, „Wielogłos” 2021, nr 1, s. 67–83.

Badacze są zgodni, że powieściową tubą autorską jest przede wszystkim Groński, *alter ego*³², *porte-parole*³³ czy ostatecznie literackie wcielenie Sienkiewicza³⁴. Niemniej jak zauważa Tadeusz Bujnicki, także dwójka nihilistów i cyników, Świdwicki i Dołhański, wygłaszają niekiedy „sądy o wysokim stopniu asercji”³⁵. Jak zatem wygląda sprawa w przywołanej dyskusji? Można powiedzieć, że bez niespodzianek. Autorska asercja zdaje się być zwłaszcza po stronie najmniej uprzedzonego Grońskiego, przy czym „najmniej” nie oznacza wolnego od myślenia w „kategoriach rasy”. Wymowny jest tu choćby – w odpowiedzi na wywody Dołhańskiego o „instynktach” – gest wzruszenia ramion, będący sygnałem niewiedzy, obojętności lub bezradności, ale raczej nie negacji³⁶. Groński posługuje się też (podobnie jak pozostali bohaterowie) „dyskursem krwi”, nie tylko zresztą w przywołanym fragmencie. Gdy Krzycki opowiada mu o uwiedzeniu Hanki (na długo przed jej powieściową „przemianą”), wysublimowany esteta myśli w następujący sposób:

Ten nie czytał zapewne Nietzschego, a jednak w jego żyłach płynie razem z krwią jakieś szlacheckie nadczłowieczeństwo. Gdyby mu ktoś uwiódł jego siostrę, strzeliłby mu w łeb jak psu, ale ponieważ chodzi o wiejską dziewczynę, więc ani się zatroska. (W, s. 55)

Groński zatem nie tyle przeczy istnieniu „rasowych” (krew, dziedziczność, wygląd) różnic między szlachtą i chłopami, ile sugeruje raczej, że nie należy ich, jak czyni np. Dołhański, przeceniać.

Przytoczone uwagi Dołhańskiego wchodzą skądinąd w wymowny dialog z jego wcześniejszym rozmyśleniem. Gdy nie wie jeszcze, kim jest panna Anney, zachwyca się jej, wynikającą z „angielskiej krwi”, odwagą: „To nie nasze przezrocyste i trzęsące się z lada powodu galaretki – mówił sobie – to życie! to dzielność! to krew!” (W, s. 127). Słowa te odnoszą się do sytuacji, w której po napadzie i postrzeleniu Krzyckiego przez socjalistów, Hanka – zamiast poetycznie zemdleć – organizuje obronę Jastrzębia, a następnie sama jedzie bryczką po doktora. Kontrastem dla niej (o innych jednak niż poprzednio konotacjach) są ponownie Otocka oraz Zbyłtowska, które „omal nie poprzewracały koziółków” (W, s. 131), i do których zapewne odnosi się uwaga o „trzęsących się galaretkach”. I jakkolwiek zestawienie obydwu uwag Dołhańskiego kompromituje nieco bohatera, to jednocześnie potwierdza – w ramach powieściowego świata – „słuszność” jego dyskursu o „odmiennych instynktach”.

³² Por. K.W. Zawodziński, *Dwie nieznanne powieści Sienkiewicza...*, s. 229.

³³ Por. A. Mazur, „Na dnie duszy polskiej leży zawsze folga”. O pewnym Sienkiewiczowskim toposie, „Wiek XIX” 2016, s. 350.

³⁴ Por. R. Koziółek, *Ciała Sienkiewicza. Studia o ptci i przemocy*, Wołowiec 2018, s. 494.

³⁵ T. Bujnicki, „Wiry” Sienkiewicza..., s. 141.

³⁶ Por. K. Kozak, *Polska frazeologia gestu: od informacji somatycznej do idiomu*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2007, nr 19, s. 258; A. Pease, B. Pease, *Mowa ciała*, przeł. J. Grabiak, Poznań 2007, s. 41-42.

Przyjrzyjmy się jeszcze wywodom trzeciego, dekadenceckiego³⁷ muszkietera ze wspomnianej rozmowy:

- Wiecie, kto by mógł sobie pozwolić z całą swobodą na małżeństwo w takich warunkach - zapytał Dołhański - prawdziwie wielki pan.
- Ale nie polski! - zawołał Świdwicki.
- Już zaczynasz! Dlaczego nie polski?
- Dlatego że polski nie ma dość ufności w swoją krew, nie ma po prostu dość dumy, żeby wierzyć, że on podniesie kobietę do siebie, nie zaś sam zniży się do niej.
- Groński począł się śmiać.
- Nie spodziewałem się z twych ust tego zarzutu - rzekł.
- Dlaczego? Ja jestem indywidualista i o ile nie uważam się za okaz najpodlejszej rasy w świecie, o tyle uważam się za okaz najlepszej... Według mnie do arystokracji należy się tylko szczęśliwym wypadkiem, to jest wówczas, jeśli się przynosi na świat odpowiedni profil i odpowiedni mózg [...] Ale na przykład Dołhański - o ile portretów przodków nie kupił na licytacji - i inni nasi panowie sądzą, że tę przynależność stanowi krew. Otóż, wychodząc nawet z tej zasady, twierdzą, że nasi torysowie nie umieją być dumni ze swej krwi.
- W domu - rzekł Groński - znęcasz się nad socjałami, a tu chciałbyś się znęcać nad arystokracją...
- Nie zmniejszaj moich zasług: mam parę pięknych słówek i dla narodowej demokracji.
- Wiem, wiem. Ale jak dowiedziesz tego, co powiedziałeś o polskich torysach?
- Jak tego dowiodę? Metodą sokratyczną - za pomocą pytań. Czy widzieliście kiedy polskiego pana za granicą, który poznaje się z wielkim panem Francuzem albo Anglikiem? [...] Polski pan umie czasem nosić wysoko nos w kraju. Przed cudzoziemcem zawsze na dwóch łapkach. Czy to nie jest brak dumy z własnej rasy, z własnej krwi, z własnej tradycji? [...]
- [Groński] - Gdyby końce skrzydeł naszego orła sięgały dwóch mórz, jak niegdyś, może oni byliby inni. Ale obecnie - powiedz mi, z czego oni mają być dumni?
- Przekręcasz rzecz. Ja mówię tylko o dumie rasowej, nie politycznej - odpowiedział Świdwicki. (W, s. 218-219)

W wywodzie „Świdwy” klasowy wymiar pojęcia „rasy” (szlachta, a zwłaszcza arystokracja) miesza się, niezbyt zresztą konsekwentnie, z etnicznym (Polacy). Kryje się za nim niewyartykułowane wprost założenie (podobnie jak w cytacie o „rasowości” Krzyckiego) utożsamiające z polskością wyłącznie wyższe sfery. Znamiennie też, że Świdwicki, deklarujący odrzucenie „dyskursu krwi”, potwierdza go w innych wypowiedziach. I nie chodzi tu tylko o omówioną już myśl o władzach, ale także o jego

³⁷ T. Bujnicki („Wiry” Sienkiewicza..., s. 136) pisze, że Groński, Dołhański i Świdwicki reprezentują różne odmiany postawy dekadenceckiej.

wcześniejsze słowa, zarówno o „krwi chłopskiej”, jak i braku ufności polskich „panów” we własną krew. Sprzeczności wyводу bohatera (być może znowu zamierzone) nie zmieniają jednak faktu, że krytyka „polskich torysów” wydaje się być bliska Sienkiewiczowi³⁸.

Oczywiście „dyskurs krwi” i przekonanie o dziedziczności klasowych instynktów pojawiają się (jak wynika z cytatów) nie tylko w przywołanej dyskusji. Wyrażane bywają zarówno „ustami” narratora, jak i tak pozytywnej (w różnym znaczeniu tego słowa) postaci jak Szremski. Przytoczmy jeszcze po jednym przykładzie na każdą z tych dwóch – skądinąd ściśle ze sobą powiązanych – kwestii:

Na koniec, pochodząc z krwi ludzi, którzy w danym razie umieją wprowadzić poświęcić fortunę, ale nadzwyczaj lubią łatwo do niej dochodzić, pieściła się [pani Krzycka – przyp. P.W.R.] przez cały dzień myślą, że taka łatwa sposobność właśnie się zdarza. (W, s. 42)

Choć narrator nie bez ironii³⁹ przedstawia nadzieję pani Krzyckiej na spadek, to uwaga o krwi i determinowanych nią cechach (zarówno dodatnich, jak i ujemnych) ironiczna już nie jest. Podobny charakter ma następująca wypowiedź Szremskiego:

Folgowali [zamożni szlachcice – P.W.R.] plemionom, które im podlegały, ale przede wszystkim – folgowali sobie. Stąd na dnie duszy polskiej leży zawsze folga. Przyszły teraz czasy pokuty, a ta folga, prawem dziedziczności, zwłaszcza w tej sferze, do której należy Krzycki, jeszcze została. (W, s. 251)

Aneta Mazur wywód doktora, z którego pochodzą cytowane zdania, nazywa najistotniejszą diagnozą folgi w twórczości Sienkiewicza⁴⁰. Badaczka analizując kulturowe uwikłania zjawiska, pomija jednak fakt, że „zwłaszcza” w sferze Krzyckiego, folga przekazywana jest „prawem dziedziczności”.

Podsumowując wątek „rasy”, krwi i dziedzicznych instynktów w *Wirach*, należy powtórzyć uwagi sformułowane przy analizie słów i gestów Grońskiego. W ostatniej powieści współczesnej Sienkiewicz nie przeoczy występowaniu biologiczno-esencjonalnych różnic między chłopami a szlachtą, ale sugeruje, by nie przywiązywać do nich zbyt wielkiej wagi. Co więcej, w odróżnieniu od swych wcześniejszych utworów, jako dziedziczne u szlachty wskazuje przede wszystkim cechy negatywne („nadczołowieczeństwo”, egoizm, folgę) lub ambiwalentne („nadwrażliwe nerwy” u kobiet), a jednocześnie uwypukla pewne pozytywne „instynkty” chłopskiej bohaterki (dzielność, zaradność).

³⁸ Por. A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza...*, s. 342; J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza...*, s. 304.

³⁹ Ironiczny, a także sarkastyczny humor zarówno narratora, jak i bohaterów (zwłaszcza „dekadentów”), stanowi jedną z największych zalet omawianej powieści i warto by poświęcić mu osobne rozważania.

⁴⁰ Por. A. Mazur, „Na dnie duszy polskiej leży zawsze folga”..., s. 351.

Hanka – „nobiletacja polskiego chłopca” czy „ponure wnioski”?

Chociaż więc Hanka Skibianka nie jest okazem tak „rasowym” jak pani Otocka, choć pewnie jej cechy psychofizyczne są zdeterminowane chłopskim pochodzeniem, bohaterka w kwestiach szlachetności i inteligencji nie wydaje się odbiegać zanadto od swojej „subtelnej” przyjaciółki. Krzycki, gdy już ochłonie po „rozpoznaniu”, łaskawie zauważy, że „dziewczyna wyrównała dzielącą ich przepaść umysłową i towarzyską, przy tym zaś uszlachetniła swą własną duszę, a nie przestała go kochać” (W, s. 226–227). O przymiotach (bardziej charakteru niż umysłu) postaci świadczą jednak nie tyle opinie innych, ile przede wszystkim jej własne działania. I chodzi zarówno o uratowanie życia Władysławowi, cierpliwość wobec humorów służącej Polci, jak i sposób postępowania z Krzyckim po wyjawieniu mu swego pochodzenia. Dziewczyna, mimo wielkiej miłości do młodego dziedzica, zwalnia go bowiem z wcześniejszych obietnic i daje mu czas do namysłu. Przy tym wszystkim jest bohaterką niezależną, samoświadomą, wyemancypowaną (będąc już narzeczoną Władysława, wbrew etykietce spotyka się z nim wieczorami sam na sam, co skądinąd nie skończy się dobrze), pragnącą działać na rzecz polskiej wsi oraz z dystansem podchodzącą do „miejsca”, w którym się znalazła.

Szlachetności (post)chłopskiej heroiny przeciwstawione zostaje w powieści nawet chamstwo szlachcica-ziemianina. Zarówno pochodzenie Hanka, jak i wcześniejsze z nią stosunki seksualne⁴¹ sprawiają, że Władysław „zapamiętuje się” podczas spotkań z narzeczoną:

I stało się, że obraził ją ciężko, że do upokorzenia, jakie ją dziś spotkało [Paulina zwymyślała Hanke od chamek i odeszła ze służby – przyp. P.W.R.], dodał nowe upokorzenie, do obelgi nową obelgę – i że rozdzieliła ich po prostu przepaść! (W, s. 258)

Najpierw sam Krzycki rozważając swoje słowa przy pożegnaniu, zarzucające bohaterce strach przed zerwaniem, nazywa je „duchowym chamstwem” (por. W, s. 259), następnie zaś rezoner Groński podsumowuje postępowanie Władysława z narzeczoną jako „zwyczajne grube chamstwo” (W, s. 261). W oburzeniu i dalszych posunięciach Hanka można widzieć z kolei efekt edukacji i doświadczeń życiowych⁴², niekonsekwencję⁴³, lub też wynik splotu niefortunnych zdarzeń (zajście z Polcią), niemniej bohaterka, by zachować szacunek dla samej siebie, podejmuje jeszcze jedną

⁴¹ Stosunek szlachciców-ziemian do wymuszonego często seksu z chłopkami dobrze oddaje następujący (odznaczający się specyficznym poczuciem humoru) fragment wspomnień Melchiora Wańkowicza: „Tradycja głosiła, że pradziad Melchior na wielkim białym koniu objeżdżał wsie i «psuł dziewczki». Położył tym walną zasługę – wsie okoliczne roily się od przepysznych podrasowanych typów, a i dobrobytu ludności przysporzył, hojną bowiem miał rękę i spora część majątku w drodze «exdywizji» na alimanta poszła” – tenże, *Szczeniące lata*, Warszawa 1972, s. 69 (prwdr. – 1934). Podobnie zresztą postępował ojciec Krzyckiego (por. W, s. 230).

⁴² Por. D. Samborska-Kukuć, *Anagnorisis...*, s. 35–36.

⁴³ Por. K. Mróz, *Unde malum? Krecja bohatera negatywnego z perspektywy dziewiętnastowiecznych pseudonauk („Wiry” Henryka Sienkiewicza)*, „Litteraria Copernicana” 2019, nr 3, s. 140.

ważną decyzję – zrywa zaręczyny. O ile w prywatnym liście do Stanisława Witkiewicza z 1880 roku Sienkiewicz potrafił (nawet jeśli „tylko” prowokacyjnie) napisać, że „Bóg [...] nieurodzonym ludziom odmówił honoru”⁴⁴, o tyle w *Wirach* honorem wykazuje się właśnie plebejka, chamstwo jest zaś udziałem „urodzonego”.

Trzeba tu zatem odnotować rzecz doniosłą. Hanka Skibianka/Agnes Anney z ostatniej (nie licząc *W pustyni i w puszczy*) ukończonej powieści Sienkiewicza to pierwsza w jego twórczości pozytywna postać wywodząca się z polskiego ludu, która wykazuje się sprawczością i której powiodła się „walka o byt”. Oczywiście w utworach Litwosa pojawiali się wcześniej, budzący czytelnicze sympatie (głównie jednak litość), chłopscy bohaterowie (np. Janko Muzykant, Rzepowa ze *Szkieł węgłem* czy Wawrzon i Marysia z noweli *Za chlebem*), ale wskutek warunków socjalnych i braku edukacji pozostawali bezradni wobec miażdżącej ich rzeczywistości. I na odwrót, zdarzali się też plebejusze, którym udało się poprawić swój los, niemniej reprezentowali oni ciemną stronę mocy (Józwowicz z dramatu *Na jedną kartę*) lub w najlepszym razie stawali się postaciami moralnie ambiwalentnymi (Szwarc z *Na marne*). Hanka jest zaś nie tylko „szlachetną duszą”, ale i bohaterką „w działaniu”⁴⁵.

Sygnalizowana kwestia została już częściowo dostrzeżona przez komentatorów. Adam Grzymała-Siedlecki w recenzji *Wirów* z 1910 roku napisał nawet, że „Hanka Anney jest artystyczną nobilitacją polskiego chłopca”⁴⁶. Z kolei Andrzej Stawar, niejako w kontrze do tego głosu, zanotował:

Pisząc *Na jedną kartę* przeciwstawiał [Litwos – przyp. P.W.R.] sympatycznym, ale bezsilnym Starogrodzkiem i Drahomirom – żywotniejszych Józwowiczów i Żuków, ludzi mieszczaństwa. W *Wirach* została na placu Skibianka (z ojca kowala – jak Józwowicz) ze spadkiem po fabrykancie Anglika, z krajem nie związana właściwie ani społecznie, ani kulturalnie. Gdyby Sienkiewicz obraz ten chciał uznać za typowy, musiałby prowadzić czytelnika do najbardziej ponurych wniosków⁴⁷.

Warto tu dodać, że nie tylko „negatywny” Józwowicz i „pozytywna” Skibianka, ale także wspomniany już Szwarc (niebędący jednoznacznie

⁴⁴ H. Sienkiewicz, *[Korespondencja Henryka Sienkiewicza. Listy do różnych osób]*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Rękopisy wrocławskie, Syg. 13347/II, t. 1, s. 349. Wersja online: <https://dbc.wroc.pl/publication/14810/edition/13030/korespondencja-henryka-sienkiewicza-listy-do-roznych-osob-sienkiewicz-henryk-1846-1916?language=pl> [dostęp: 15.03.2022]. Odwołuję się do autografu, gdyż w zbiorowej edycji listów Litwosa słowo „nieurodzonym” zostało błędnie zastąpione leksemem „niewzruszonym”. Por. H. Sienkiewicz, *List do S. Witkiewicza z 21 XII 1880*, [w:] tegoż, *Listy*, t. 5, cz. 2, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczyński, Warszawa 2009, s. 238.

⁴⁵ Por. K. Mróz, *Obcym – inna, sobie – obca. Agnes Anney i jej zmagania z tożsamością (H. Sienkiewicz, „Wiry”)*, „Język, Szkoła, Religia. Księga referatów z konferencji w Pelplinie” 2018, nr 4, s. 45–46.

⁴⁶ A. Grzymała-Siedlecki, *Panna Anney*, „Gazeta Warszawska” 1910, nr 197, s. 2, [za:] M. Gloger, *Teologia polityczna Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz ponowoczesny*, red. B. Szleszyński, M. Rudkowska, Warszawa 2019, s. 382.

⁴⁷ A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza...*, s. 346.

szwarccharakterem) mieli ojca kowala. Pokazuje to zarówno linię łączącą plebejskie postaci u Sienkiewicza (ewentualnie powtarzalność jego pomysłów), jak i tłumaczy, odziedziczoną zapewne, siłę trójki bohaterów, na różne sposoby wykuwających swój los.

Który z przywołanych autorów ma zatem rację? Całościowo – chyba żaden. Sienkiewicz choć przychylnie patrzył na emancypację obcych plebejuszy, polskim odmawiał samodzielności⁴⁸. Wyposażenie Hanki w „angielski epizod” (pozwalający niejako wyjść poza siebie i spojrzeć z boku) zdaje się to – mimo wszystko – potwierdzać. Dlatego trudno zgodzić się z Grzymałą-Siedleckim, nawet jeśli krytyk zaznaczył, że chodzi o patriotyczny (a jakżeby inaczej) projekt na przyszłość, o wskazanie potencjału, który tkwi w ludzie⁴⁹. Niemniej i Stawar przesadził, pisząc o Skibiance jako bohaterce kulturowo i społecznie obcej. Dziewczyna wyjechała bowiem z kraju wraz z rodzicami w wieku siedemnastu lat, wcześniej zaś (dzięki okazanemu już w dzieciństwie charakterowi – por. W, s. 53) pobierała nauki we dworze Żarnowskiego, a jej powrót i chłopski *coming out* dowodzą właśnie silnej więzi. Słuszność zdaje się więc leżeć gdzieś pośrodku wyznaczonej przytoczonymi głosami dychotomii. Sienkiewicz niezbyt bowiem konsekwentnie (zapewne ze względu na fabularny koncept) obdarzał postać zarówno swojskością, jak i obcością. I chociaż nie można wykluczyć, iż w jego założeniu Hanka miała stanowić dowartościowanie polskiego ludu, to „nietykowość” bohaterki i jej losu sprawia, że jawi się ona raczej jako wyjątek od reguły.

Skibianka, wbrew zdaniu Stawara, wcale też nie zostaje sama na „placu boju”. Wśród ginącej (Groński) i gnijącej (Dołhański, Świdwicki, Krzycki) warstwy wyższej (jej krytyka – jak słusznie podkreśla badacz – narasta wraz z rozwojem powieści⁵⁰) znajduje się aż nadto żywotny doktor Szremski. Bohater wywodzący się z drobnej szlachty wołyńskiej, człowiek pracy, zbliżony do endecji działacz społeczny, będący duchowym bratem doktora Chwastowskiego z *Bez dogmatu* i – pod pewnymi względami – Polanieckiego, ewidentnie darzy Hankę uczuciem. Ostatnie zdanie powieści przynosi zaś następującą charakterystykę jego – może nawet nie do końca uświadomionych – pragnień: „Po czym, sam nie wiedział dlaczego, przypomniało mu się, co mu mówił Świdwicki, że małżeństwo Krzyckiego jest zerwane – i myśli jego polecały jak skrzydlate ptaki do Zalesina” (W, s. 289). Z jednej więc strony Sienkiewicz nie dopuszczając do małżeństwa Hanki i Władysława, uszanował – jak zauważył Henryk Markiewicz – „konserwatywną niechęć do takich mezaliansów”⁵¹, z drugiej wydaje się, że miał

⁴⁸ Por. T. Bujnicki, *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, wyd. IV, Wrocław 1992 (BN I 231), s. XLVI.

⁴⁹ Por. M. Gloger, *Teologia polityczna Henryka Sienkiewicza...*, s. 381–382; C. Zalewski, „*Nie chcemy się znęcać nad Sienkiewiczem*”..., s. 139, 144–145.

⁵⁰ Por. A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza...*, s. 342.

⁵¹ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2009, s. 424.

ku temu także inne powody. Puenta *Wirów*, co prawda bardzo delikatnie, sugeruje i przyszłe losy postaci, i kierunek pożądanych zmian. Jest nim łączenie się „zdrowych” okazów drobnoszlacheckich z wyemancypowanymi jednostkami z ludu⁵². Oto recepta na przyszłą Polskę, a zarazem lekarstwo na antagonizmy społeczne prowadzące do rewolucji.

Socjalizm w fizjonomiczno-biologicznym sosie

Mimo że omówienie *Wirów* dokonane przez Nofer-Ładykę jest ewidentnie nieprzychylnie, to trudno nie zgodzić się z następującym spostrzeżeniem badaczki:

Rewolucyjne wydarzenia w relacji pisarza to kilka terrorystycznych aktów, o których mówi się ze zgrozą w ziemiańskich sferach, oraz bandycka napaść pijanych wyrostków na dom bezbronných kobiet, spowodowana osobistym pragnieniem zemsty „politycznych działaczy”. Ruch robotniczy reprezentują: syn ubogiej przekupki student Laskowicz, gubernier w domach państwa Krzyckich i członek Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz wciągnięta przez niego do „akcji” służąca Polcia⁵³.

Świat (nie)przedstawiony rewolucji, jej diagnozę⁵⁴, metafory⁵⁵, za pomocą których mówi się o niej itp., badano już w *Wirach* wielokrotnie, dlatego tutaj przyjrę się tylko owemu związkowi socjalizmu i zbrodni, bo mając fizjonomiczno-biologiczny charakter, zdradza wyraźne symptomy rasizmu klasowego. Zagadnienie obejmuje głównie sposób przedstawienia Laskowicza i wizerunek „zwierzęcego motłochu”.

Fizjonomicznym rysem charakteryzującym bohatera-rewolucjonistę, będącym jedyną podaną w utworze jego cechą fizyczną (co jak dowodzi Ewa Skorupa, zdarza się skądinąd dosyć często we współczesnej twórczości Sienkiewicza⁵⁶), są blisko siebie osadzone oczy. Pozostałe postacie nie mają wątpliwości, że nie wróży to niczego dobrego:

⁵² Dlatego też, jak zauważyła Anna Grajewska: „*Wiry* są raczej apelem, który chciałby taki korelat wywołać, niż ekspresją skonkretyzowanej klasowo ideologii” – taż, *Od „piękności walki” do „odnowy duszy wspólnej” (Literatura w poszukiwaniu sensu rewolucji)*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971, s. 234.

⁵³ A. Nofer-Ładyka, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 405. Trzeba tu jeszcze dodać, że Polcia (Paulina Kielkówna) nie ma o socjalizmie najmniejszego pojęcia (zob. np. W, s. 193, 209, 212).

⁵⁴ Obok przytoczonych już ujęć Stawara, Krzyżanowskiego, Grajewskiej i Bujnickiego, zob. zwłaszcza: J. Jakóbczyk, *Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa w wirach rewolucji 1905–1907*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989, s. 73–103; A. Tyska, *Henryk Sienkiewicz kontra rewolucja 1905–1907*, [w:] *Sienkiewicz polityczny, Sienkiewicz ideologiczny*, red. M. Gloger, R. Koziołek, Warszawa 2016, s. 169–184. Porównanie zapatrywań Litwosa oraz/lub pozostałych „wielkich” pozytywistów (Orzeszkowej, Prusa, Świętochowskiego) na wydarzenia rewolucyjne można znaleźć też w innych artykułach Tyski.

⁵⁵ Por. K. Stępnik, *Metafory rewolucji w literaturze polskiej lat 1905–1914*, „Pamiętnik Literacki” 1992, z. 2, zwłaszcza s. 77–78.

⁵⁶ Por. E. Skorupa, *Twarze, emocje, charaktery. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*, Kraków 2013, s. 497. Badaczka, pisząc o „lavaterystyce” w *Rodzinie Połanieckich*, zauważa też, że „[j]ego [Sienkiewicza – przyp. P.W.R.] technika wprowadzania bohaterów jest dość podobna i oparta na identycznej regule zdradzania wpieryw szczegółów powierzchowności,

- To go wyrzucić [Laskowicza z guwernerki - przyp. P.W.R.] - przerwał Dołhański. - Ja na twoim miejscu byłbym to dawno zrobił, choćby dlatego, że on ma oczy osadzone tak blisko jedno od drugiego jak pawian. U człowieka oznacza to fanatyzm i głupotę. (W, s. 68)

Groński zaś spojrzawszy mimo woli na niego i ujrzawszy jego oczy osadzone blisko, jedno przy drugim, pomyślał: - „Nie!... takie jednak oczy istotnie mogą patrzeć tylko wprost przed siebie i nie są w stanie objąć szerszego widnokręgu”. (W, s. 89)

Układ oczu bohatera ma więc świadczyć o głupocie, fanatyzmie i ograniczonych horyzontach. Narrator potwierdza zarówno występowanie owej cechy anatomicznej (por. W, s. 76, 211, 266), jak i rzekomo powiązanych z nią umysłowych deficytów (por. W, s. 209, 214, 263).

Próbując znaleźć źródło takiej fizjonomicznej wykładni, Katarzyna Mróz przytacza m.in. następujący cytat z Cesarego Lombrosa:

Otóż anomalie czaszki odpowiadają zwykle zboczeniom inteligencji, zaś anomalie twarzy, a zwłaszcza oczu - zboczeniom w formie uczuciowej, które stanowią tak częstą, a nawet nieodłączną właściwość zbrodniarzy-urodzonych⁵⁷.

Wszystko wydaje się zgadzać. Fizjonomia Laskowicza zdradza „zbrodniarza urodzonego”, czyli dziedzicznie obciążonego pociągiem do zła, i rzeczywiście dokonuje on - choć nie ma pewności, czy własnymi rękoma⁵⁸ - zbrodni. W wyniku omyłki (nieprecyzyjny strzał z pistoletu) ginie jednak nie Hanka (jak zaplanował pod wpływem zakochanej w Krzyckim Polci), ale jego ukochana - Marynia. Także niektóre przejawy pociągu do dziewczyny (np. próba podporządkowania jej przez hipnozę - por. W, s. 75-76) wskazują na wspomniane przez Lombrosa „zboczenia w formie uczuciowej”, będące cechą tego typu przestępców. Zresztą w perspektywie powieściowego świata już sama fascynacja bohatera Zbyłtowską może uchodzić za perwersję, skoro nawet on sam rozpatruje ją w następujący sposób:

Czuł jednak głucho, że jest w tej namiętności coś z żądzę Murzyna do białej kobiety, a co więcej, że w tak zwróconej miłości tkwi jakby odstępstwo

które bardzo szybko, jeśli nawet nie równoległe, uzupełniane są bądź przekładane na cechy charakteru” - tamże, s. 484.

⁵⁷ C. Lombroso, *Człowiek-zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudencki i dyscypliny więziennej. Zbrodniarz urodzony, obłąkany zmysłu moralnego*, tłum. J.L. Popławski, t. 3, Warszawa 1892, s. 27; por. K. Mróz, *Unde malum...*, s. 146. Pierwszym badaczem, który zasugerował możliwość wpływu teorii Lombrosa na charakterystykę Laskowicza i ruchu socjalistycznego był prawdopodobnie Wiktor Marzec - por. tenże, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź-Kraków 2016, s. 434-436.

⁵⁸ Nie wiadomo do końca, kto strzela z pistoletu. Wszystko jednak (plan, sposób zabójstwa, próba dowiedzenia się o stanie Zbyłtowskiej, samobójstwo w wyniku postrzału) wskazuje na Laskowicza.

od zasad. Toteż w samym zarodzie zatrul ją jadem nienawiści i wilczym popędem zniszczenia⁵⁹. (W, s. 75)

Niezależnie od wątpliwego psychologicznie zabiegu (oraz obnażenia przy okazji uprzedzeń autora wobec „mieszanych” związków), klasowe różnice zostają tu częściowo urasowane. W odniesieniu do tego fragmentu Ryszard Koziołek przywołał nawet figurę Kalibana i stwierdził, że Sienkiewicz „[i]ntegruje w obrębie wspólnego popędu zwierzę i socjalistę”⁶⁰. Warto jeszcze dodać – łącząc niejako ujęcia Mróz i Koziołka – że gdyby obraz Szekspirowskiej postaci zestawić z innymi cechami „urodzonego przestępcy”⁶¹, podobieństwo „antropologiczne” byłoby naprawdę duże.

Jednocześnie Mróz zauważa, że wyrzuty sumienia i samobójstwo Laskowicza komplikują zakwalifikowanie go jako „urodzonego zbrodniarza” (nieodczuwającego w ujęciu Lombrosa skruchy), co ma zdaniem badaczki dowodzić, iż „[n]arrator Sienkiewicza ukazuje w ten sposób zawodność wszelkich klasyfikacji”⁶². Może tak być, ale nie musi, bo jak wspomina sama Mróz, gdyby ofiarą intrygi została zgodnie z założeniem Skibińska, Laskowicz najprawdopodobniej byłby w pełni zadowolony ze swego działania (por. jego wcześniejsze słowa – W, s. 268–269). Omyłkowego zaś morderstwa nie tej osoby, którą się zamordować planowało, nie można traktować (co sugeruje badaczka) jako zabójstwa w afekcie⁶³.

Sienkiewicz zdaje się zresztą dosyć konsekwentnie podkreślać biologiczną degenerację wszystkich „rewolucjonistów”. Podczas napadu na mieszkanie Hanki, w czasie którego ginie Zbyłtowska, podburzony tłum charakteryzowany jest w następujący sposób:

Wśród przeraźliwych wrzasków, którymi czern podniecała się coraz bardziej, rozpętało się ludzkie zwierzę. Rozczochrane kobiety, plugawe wyrostki z piętnami zbrodni na zwyrodniałych rysach i wszelkiego rodzaju obszarpancy o pijackich twarzach rzucili się na meble, dywany, kotary i na wszystko, co im popadło w ręce. W mieszkaniu zapanowała orgia zniszczenia. Pokoje napełniły się czadem potu i wódki. Motłoch szalał, łamał, rozbijał, kradł. (W, s. 279)

Socjaliści, będąc zbrodniarzami, zdają się więc „naturalnie” przyciągać do siebie innych „przestępców z urodzenia”, mających zło wypisane na twarzach. Z takimi powieściowymi diagnozami pokrywają się do pewnego

⁵⁹ Biorąc pod uwagę fragment o „popędzie zniszczenia” (i późniejsze zabójstwo dziewczyny), warto by też zanalizować relację Laskowicz – Zbyłtowska przy wykorzystaniu psychoanalizy.

⁶⁰ R. Koziołek, *Męskość Stasia. Suplement: Kali(ban) socjalista*, [w:] tegoż, *Znakowanie trawy albo praktyki filologii*, Katowice 2011, s. 146.

⁶¹ „W ogóle zbrodniarze-urodzeni często mają uszy silnie odstające, włosy obfite, zarost rzadki, wystające zatoki czołowe, wielkie żuchwy, podbródek kwadratowy i sterczący, obłąki jarzmowe rozszerzone, gestykulację częstą – czyli typ przypominający mongolski lub murzyński” – C. Lombroso, *Człowiek-zbrodniarz...*, t. 2, Warszawa 1891, s. 40.

⁶² K. Mróz, *Unde malum...*, s. 149.

⁶³ Por. tamże.

stopnia uwagi samego Litwosa o ruchu robotniczym, zawarte w prywatnej korespondencji⁶⁴ czy tekstach okolicznościowych, zwłaszcza może fragment z artykułu poświęconego – *nomen omen* – zjednoczeniu narodowemu, w którym pisze o „barbarzyński[m] i pozbawiony[m] mózgu socjalizm[ie] krajowego wyrobu [...]”⁶⁵.

Biologistyczne określenia pojawiają się nawet wtedy, kiedy o rewolucyjnych frakcjach mówi się w *Wirach* metaforami. Groński stwierdza np.:

Galicyski socjalizm to także nie Apollo belwederski, ale jednak ma już inne rysy i mniej szerokie kości policzkowe. Nie ma w nim tej wścieklynizny, lecz nie ma i tej rozpaczki, i tego smutku, które są tak przeciwne kulturze łacińskiej. (W, s. 93)

Szerokie kości policzkowe są tu oczywiście wskazaniem na wschodnią, rosyjską nadbudowę *priwislanskiego* socjalizmu, a więc nie tylko rzekomo obcą i wrogą polskości, ale zagrażającą także (dzikość, anarchia, nihilizm) całej kulturze zachodniej. Jak zauważył Adam Tyszka:

Socjalistyczna rewolucja postrzegana jako niszczycielka cywilizacji łacińskiej to motyw częsty u Sienkiewicza i warszawskich pozytywistów. Bez wątpienia zainspirowany on został głośną wtedy rozprawą Gustava [sic! – przyp. P.W.R.] Le Bona *Psychologia rozwoju narodów*⁶⁶.

Skądinąd dla *Wirów* również istotne znaczenie może mieć też LeBonowska *Psychologia tłumu* czy *Psychologia socjalizmu*. O zapoznaniu się Sienkiewicza z tą pierwszą wydaje się świadczyć następujący fragment:

Gadałem z kilku starszymi gospodarzami. Zdawało się, że im trafił do przekonania. Na nieszczęście z nimi jest tak, że każdy pojedynczo wzięty bywa rozsądny i nawet rozumny, a gdy się do wszystkich razem gada, to jakbyś głową w mur bił.

– To nic dziwnego – odrzekł Groński. – Weź dziesięć tysięcy doktorów filozofii, a zrobi się z nich tłum rządzący się odruchami. (W, s. 52)

Przytoczony cytat jest jakby sfabularyzowaną wersją uwag Francuza mówiących o tym, że „zarówno nieuk, jak i uczone, kiedy staje się częścią tłumu, traci zdolność obiektywnej oceny faktów”⁶⁷, a dzieje się tak, ponieważ „jednostka potrafi panować nad swymi odruchami, tłum zaś zdolności tej nie posiada”⁶⁸. Oczywiście w omawianej powieści ową „psychologię” oddaje najpełniej fragment poświęcony dewastacji warszawskiego mieszkania Hanki i zabójstwu Maryni. Po wystrzale z pistoletu „[t]łum umilkł, a po

⁶⁴ Zob. np. H. Sienkiewicz, *List do S. Tarnowskiego* z 22 XI 1906, [w:] tegoż, *Listy*, t. V, cz. 1, s. 539.

⁶⁵ Tenże, *Zjednoczenie narodowe*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 35: *Dwie łąki i inne nowele*, Warszawa 1912, s. 211 (prwdr. „Dziennik Poznański” 1906, nr 257).

⁶⁶ A. Tyszka, *Henryk Sienkiewicz kontra rewolucja 1905–1907...*, s. 176.

⁶⁷ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2019, s. 24.

⁶⁸ Tamże, s. 21.

chwili począł uciekać, zdjęty panicznym strachem” (W, s. 279). Jednocześnie całe zdarzenie tłumaczone jest tak przez narratora („rozpętało się ludzkie zwierzę” – W, s. 279), jak i doktora Szremskiego („rozpętani[e] ślepych zwierzęcych instynktów” – W, s. 287) w kategoriach biologicznych odruchów. Psychologia „socjalistów” okazuje się więc – konsekwentnie – zwierzęcą i „zbrodniczą” fizjologią.

W wirach sprzeczności, czyli podsumowanie

W recepcji *Wirów* podkreślano czasem zbyt luźny związek między wątkiem romansowym a rewolucyjnym⁶⁹. Być może jednak taki rozkład proporcji był – przynajmniej do pewnego stopnia – działaniem zamierzonym. Być może przeciw wagę dla socjalistycznych „zbrodniarzy urodzonych” i pokrewnego im „krwiożerczego motłochu” miał stanowić pozytywny obraz ludu (tj. przede wszystkim Hanki) i raczej krytyczne spojrzenie na arystokrację i szlachtę (nie licząc szlachty-inteligencji w osobie Szremskiego).

Oczywiście takie postawienie sprawy (niezależnie nawet od oceny efektu końcowego) nie wyklucza rozmaitych semantycznych zawirowań. Sienkiewicz w przedstawianiu podziałów społecznych nie wyzbywa się bowiem socjobiologicznego myślenia, zmienia jednak zasadniczo punkty ciężkości. „Z prawa rasy” Hanka nie jest może tak piękną, jak panie z „wyższych sfer”, ale jednocześnie odznacza się pewnymi – ocenianymi pozytywnie – plebejskimi cechami, które u tamtych wystąpić nie mogą. Także bardzo rzadkie, esencjalistyczne uwagi o chłopach (np. „chłop zaś nie boi się niebezpieczeństwa, ale tajemnicy” – W, s. 124) nie mają jednoznacznie deprecjonującego⁷⁰, jak się zdarzało w innych utworach Litwosa, charakteru i posiadają swoje odpowiedniki w zdaniach charakteryzujących szlachtę (por. W, s. 28). Wśród dziedzicznych cech warstw wyższych nacisk położony jednak został zwłaszcza na cechy negatywne. Co więcej, na podstawie podanych w *Wirach* przykładów można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że biologiczny determinizm zdaje się być silniejszy u *nobilitatis* niż u włościan. Bardziej bowiem szlachecka folga determinuje Krzyckiego aniżeli chłopskie „instynkty” Skibiankę. Najmocniej zaś kwestia „popędów” i „odruchów” została uwypuklona u Laskowicza i lumpenproletariackiego tłumu, sprowokowanego przez „socjalistów” i zdegenerowanego tak jak oni sami.

Przy całej ostrości niektórych obrazów, Sienkiewicz zdaje się jednocześnie mówić (dyskusja Groński – Dołhański, „mimikra” Hanki, sugerowany związek bohaterki ze Szremskim), że biologiczno-esencjalistyczne różnice między warstwami są „do przeskoczenia”, w czym oczywiście istotną rolę odgrywa edukacja. Nie oznacza to jednak ogłoszenia powszechnej równości.

⁶⁹ Zob. np. A. Strzelecki, „Wiry”..., s. 288; L. Włodek, *Idee społeczne w utworach Sienkiewicza*, [w:] Henryk Sienkiewicz. *Obraz twórczości...*, s. 303 (prwdr. „Sfinks” 1917, nr 1); A. Grajewska, *Od „piękności walki” do „odnowy duszy wspólnej”...*, s. 232–233. Polemizowali zaś z tym m.in. Jakóbczyk (*Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa...*, s. 86) i Wójcicka (*Konteksty „Wirów”...*, s. 185–186).

⁷⁰ K.W. Zawodziński (*Dwie nieznanne powieści Sienkiewicza...*, s. 236), odnosząc się do obrazu ludu w *Wirach*, napisał o wzmiankach „ostatecznie nie beznadziejnych”.

W kończących powieść rozmyślaniach Szremskiego pojawia się – ni stąd, ni zowąd – „duch aryjski”, podrywający zawsze w górę, różnicujący, niepozwalający na pozostawanie przy ogólnym poziomie (por. W, s. 287). W tym enigmatycznym fragmencie wspomniana jest zamordowana Marynia, ale może chodzić także o Hankę (co tłumaczyłoby jej „nietypowość”) czy nawet samego doktora. Wywód najprawdopodobniej dotyczy bowiem (inaczej niż w teorii profesora Waskowskiego z *Rodziny Połanieckich*) jednostek, a nie klas czy narodów⁷¹.

Jeśli zatem rację ma Mazur, pisząca o „testamentalnym” charakterze *Wirów* („były ostatnim słowem, jakie Sienkiewicz chciał, czuł się w obowiązku do narodu wypowiedzieć”⁷²), stanowią one testament dosyć zawyły, zdaje się nawet wewnętrznie sprzeczny⁷³, mogący prowadzić spadkobierców do odmiennych wniosków. Najdobitniej widać to na przykładzie fabularnej „dwutorowości” dzieła. Z jednej bowiem strony omawiany utwór przynosi w wątku romansowym istotną (zwłaszcza w porównaniu z *Rodziną Połanieckich*⁷⁴) zmianę. Przełamuje i komplikuje podział na „dobre” – szlacheckie i „złe” – plebejskie instynkty, krew, „rasę” itd. Z drugiej strony, w wątku rewolucyjnym mamy do czynienia z przybierającą formy rasizmu klasowego dehumanizacją socjalistów oraz mas. To, co zostaje nadkruszone na jednym poziomie, funkcjonuje więc nadal na innym. Elementy „reakcyjne” podważają „postępowe” i na odwrót. Społeczna wymowa *Wirów* pęka i idzie w dwóch przeciwnych kierunkach.

BIBLIOGRAFIA

- Andrzejewski J., „*Kościuszkę – choć był szewc*”, „*Odrodzenie*” 1948, nr 15, s. 7.
 Andrzejewski J., „*Wir*” Sienkiewicza, „*Odrodzenie*” 1948, nr 13–14, s. 7.
 Balibar É., Wallerstein I., *Race, Nation, Class. Ambiguous Identities*, London–New York 1991.
 Błoński J., *Gombrowicz a ethos szlachecki*, „*Teksty*” 1974, nr 4(16), s. 117–136.
 Budrewicz T., *Rasa jako kategoria waloryzująca i estetyczna (na przykładzie opisu postaci)*, „*Przegląd Humanistyczny*” 2018, nr 3, s. 69–82. <https://doi.org/10.5604/01.3001.0012.7677>
 Bujnicki T., *Pozytywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*, Kraków 2007.
 Bujnicki T., *Wstęp*, [w:] H. Sienkiewicz, *Wybór nowel i opowiadań*, oprac. T. Bujnicki, wyd. IV, Wrocław 1992 (BN I 231), s. III–C.

⁷¹ M. Gloger, który przyznaje, że dążenie do usunięcia wszelkich nierówności jest w *Wirach* przeciwne pojęciu aryjskości (por. tenże, *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010, s. 229), zauważa też, że to ostatnie „nie ma [...] nacechowania rasowego, mesjanistycznego czy partykularnego” (tamże, s. 228).

⁷² A. Mazur, *Wir* polskości..., s. 171, przyp. 3.

⁷³ Przykładowo o ideologicznej niekonsekwencji w kwestiach sceptycyzmu religijnego/ocalającej mocy religii wspomniął T. Bujnicki („*Wir*” Sienkiewicza..., s. 144).

⁷⁴ Por. P.W. Ryś, „*Plebejuszowska krew*”..., zwłaszcza s. 74–75.

- Czachowski K., *Wstęp*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Warszawa 1931, s. 7-15.
- Gloger M., *Sienkiewicz nowoczesny*, Bydgoszcz 2010.
- Gloger M., *Teologia polityczna Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Sienkiewicz ponowoczesny*, red. B. Szleszyński, M. Rudkowska, Warszawa 2019, s. 357-383.
- Gombrowicz W., *Ferdydurke*, red. nauk. J. Błoński, Kraków 1986.
- Grajewska A., *Od „piękności walki” do „odnowy duszy wspólnej” (Literatura w poszukiwaniu sensu rewolucji)*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971, s. 192-252.
- Jakóbczyk J., *Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa w wirach rewolucji 1905-1907*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989, s. 73-103.
- Kościewicz K., *Wyobrażenia w okowach. Henryka Sienkiewicza potyczki z cenzurą. Rekonesans*, „Wiek XIX” 2013, nr 6(48), s. 541-558.
- Kozak K., *Polska frazeologia gestu: od informacji somatycznej do idiomu*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 2007, nr 19, s. 253-265.
- Koziołek R., *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, Wołowiec 2018.
- Koziołek R., *Znakowanie trawy albo praktyki filologii*, Katowice 2011.
- Krzyżanowski J., *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, wyd. III, Warszawa 1976.
- Le Bon G., *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, Kęty 2019.
- Lombroso C., *Człowiek-zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudencki i dyscypliny więziennej. Zbrodniarz urodzony, obłąkaniec zmysłu moralnego*, przeł. J.L. Popławski, t. 2-3, Warszawa 1891-1892.
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 2009.
- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź-Kraków 2016.
- Mazur A., „Na dnie duszy polskiej leży zawsze folga”. O pewnym Sienkiewiczowskim toposie, „Wiek XIX” 2016, nr 9(51), s. 333-354. <https://doi.org/10.18318/wiekkxix.2016.19>
- Mazur A., *Wiry polskości, czyli o niedocenionej powieści Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Spotkanie Sienkiewiczowskie. Opole, 24-25 X 1996 w sto pięćdziesiątą rocznicę urodzin i osiemdziesiątą rocznicę śmierci pisarza oraz w stulecie powstania „Quo vadis?”*, red. Z. Piasecki, Opole 1997, s. 169-182.
- Mróz K., *Obcym – inna, sobie – obca. Agnes Anney i jej zmagania z tożsamością (H. Sienkiewicz, „Wiry”)*, „Język, Szkoła, Religia. Księga referatów z konferencji w Pelplinie” 2018, nr 4, s. 36-49.
- Mróz K., *Unde malum? Kreacja bohatera negatywnego z perspektywy dziewiętnastowiecznych pseudonauk („Wiry” Henryka Sienkiewicza)*, „Litteraria Copernicana” 2019, nr 3(31), s. 137-150. <https://doi.org/10.12775/LC.2019.042>
- Nofer-Ładyka A., *Henryk Sienkiewicz*, wyd. VI, Warszawa 1988.
- Olechnowicz W., *Charakterystyka antropologiczna ludności Guberni Lubelskiej z dodatkiem uwag o wskaźnikach głównych u Sławian na północ i wschód od Karpat zamieszkałych*, Kraków 1893.
- Pease A., Pease B., *Mowa ciała*, przeł. J. Grabiak, Poznań 2007.
- Ryś P.W., *Henryk Sienkiewicz wobec kryteriów rasowo-antropologicznych. O listach „Z wystawy antropologicznej w Paryżu”*, „Wielogłos” 2021, nr 1(47), s. 67-83. <https://doi.org/10.4467/2084395XWI.21.004.13579>

- Ryś P.W., „Plebejuszowska krew”. O urasowieniu podziałów społecznych w powieściach „Bez dogmatu” i „Rodzina Połanieckich” Henryka Sienkiewicza, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 4, s. 51-76.
- Rzymowski W., „Qualis artifex pereo!”, „Prawda” 1910, nr 29, s. 11-13.
- Samborska-Kukuć D., *Henryk Sienkiewicz – pryzmaty czytania. Studia i szkice literackie*, Kraków 2018.
- Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, wstęp i oprac. T. Bujnicki, wyd. II przejrzone i uzupełnione, Wrocław 2015 (BN I 301).
- Sienkiewicz H., [Korespondencja Henryka Sienkiewicza. Listy do różnych osób], Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Rękopisy wrocławskie, Syg. 13347/II, t. 1.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 3, cz. 3, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2007.
- Sienkiewicz H., *Listy*, t. 5, cz. 1-2, oprac., wstęp i przyp. M. Bokszczanin, Warszawa 2009.
- Sienkiewicz H., *Pisma*, t. 35: *Dwie łąki i inne nowele*, Warszawa 1912.
- Sienkiewicz H., *Rodzina Połanieckich*, t. 2, Kraków 2016.
- Sienkiewicz H., *Wiry*, Warszawa 1993.
- Skorupa E., *Twarze, emocje, charaktery. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*, Kraków 2013.
- Stawar A., *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1960.
- Stępnik K., *Metafory rewolucji w literaturze polskiej lat 1905–1914*, „Pamiętnik Literacki” 1992, R. 83(2), s. 59–82.
- Stępnik K., *Sienkiewicz globalny*, Lublin 2017.
- Strzelecki A., „Wiry”, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Warszawa 1931, s. 285–288.
- Szonert E., *Spotkania z Sienkiewiczem. Studia, szkice, sylwetki*, Warszawa 1987.
- Tyszką A., *Henryk Sienkiewicz kontra rewolucja 1905–1907*, [w:] *Sienkiewicz polityczny, Sienkiewicz ideologiczny*, red. M. Gloger, R. Koziółek, Warszawa 2016, s. 169–180.
- Wańkowicz M., *Szczeniące lata*, Warszawa 1972.
- Włodek L., *Idee społeczne w utworach Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz. Obraz twórczości*, oprac. K. Czachowski, Warszawa 1931, s. 298–304.
- Wójcicka Z., *Konteksty „Wirów” Henryka Sienkiewicza*, „Ruch Literacki” 2007, z. 2(281), s. 175–194.
- Zalewski C., „Nie chcemy się znęcać nad Sienkiewiczem”. Recepcja „Wirów” w latach 1909–1916 w prasie polskiej, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 12, s. 137–150. <https://doi.org/10.15290/bsl.2018.12.09>
- Zawodziński K.W., *Opowieści o powieści*, oprac. C. Zgorzelski, Kraków 1963.
- Żywiołek A., *Henryk Sienkiewicz jako świadek końca cywilizacji*, „Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury” 2003, z. 9, s. 39–52.

Paweł Wiktor Ryś – magister filologii polskiej, literaturoznawca. Przygotowuje się do obrony (na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego) rozprawy doktorskiej pt. „Dobra krew”. *Podziały społeczne a kategoria „rasy” w Trylogii i powieściach współczesnych Henryka Sienkiewicza*. Współpracuje

z Uniwersytetem w Białymstoku w ramach grantu „Pisma” Henryka Sienkiewicza. Edycja krytyczna pierwsza (11H 20 0153 88, kierownik: prof. dr hab. Jolanta Sztachelska). Poza literaturą, zwłaszcza przełomu XIX i XX wieku, interesuje się problematyką rasizmu klasowego, dychotomią „pana”/„chama” w rodzimej kulturze, „zwrotem plebejskim” w najnowszej polskiej humanistyce.

E-mail: pawel.w.rys@gmail.com